

Ks. Piotr Mazur

„Święty nawyk Polaków kochania Boga i Ojczyzny
zabieram ze sobą na obczyznę”
Jan Paweł II

„Bóg – honor – Ojczyzna” wartości historyczne czy aktualne?

Historia naszego polskiego narodu nieodłącznie związana jest z wiarą chrześcijańską. Wielokrotnie mogliśmy się przekonać, że naród wtedy jest silny, kiedy swe istnienie osadza na trzech głównych filarach: Bóg, honor, Ojczyzna. Naruszenie choćby jednego z nich powodowało zawsze zachwianie naszego bytu narodowego.

Spośród wielu współczesnych zagrożeń cywilizacyjnych za największe uznać należy niebezpieczeństwo kosmopolityzmu i ateistyczną laicyzację. Za pomocą środków masowego przekazu atakowane są dwie istotne dla Polaków wartości – patriotyzm i chrześcijaństwo. Dla ideologów „świeckiego absolutyzmu” hasło służby Bogu i Ojczyźnie stanowi główną przeszkodę na drodze do tego, by zbudować nowoczesne społeczeństwo. Za ideał uważają tzw. człowieka postępowego, który zdecydowanie odrzuca prawdy religijne i zasady moralne jako coś co ogranicza jego absolutystycznie pojmowaną wolność od wszystkiego i do wszystkiego¹.

Począwszy od końca lat 90-tych XX wieku w naszym kraju odżyła dyskusja na temat wartości chrześcijańskich. Sprowadza się ona w sumie do tego, aby rozstrzygnąć to, co jest prawdziwe

lub fałszywe, dobre czy złe, w odwołaniu się do realizmu. W nim, bowiem sprawda się wiedeńskie poprzeczenie zgodności z realnymi bytami. Chodzi o to, by mieć bycia potwierdzoną bytami, a nie wymyślonymi pojęciami, jak postulował Kant. W sumie polemika ta jest upomnieniem się o przeniesienie wartości z idealistycznej do filozofii realizacyjnej. Realne byty i principia to: człowiek, prawda, dobre, życie, miłość, mądrość, sprawiedliwość, pokój. Nasz rozum rozpoznaje je bezpośrednio. Ponadto my chrześcijanie dodajemy dzięki pośredniemu poznaniu: realnego Boga w Trójcy Świętej, a także Kościoł jako wspólnotę osób związanych z Chrystusem przez miłość².

W kontekście tej dyskusji, warto również przypomnieć, że bez wartości religijnych nigdy i nigdzie nie zbudowano szczęśliwego społeczeństwa. Cywilizacja, która neguje bądź odrzuca wartości religijne, wczesniej czy też później ulega umieszczeniu. Również nasza cywilizacja bez znaczącego wpływu religii chrześcijańskiej ulega stałemu rozpadowi. Główną przeszkodą tego rozkładu jest Kościół rzymskokatolicki. Jego nieugięta postawa w kwestiach etycznych-moralnych sprawia, że wielu Polaków chciałoby za wszelką cenę ponownie jego wpływ na życie społeczne naszej Ojczyzny.

Umilowanie Ojczyzny i jej wysokiej kultury było szczególnym rysem papieskiego pontyfikatu. 3 czerwca 1979 roku w przemówieniu do młodzieży Jan Paweł II podkreślił: „Kultura jest przede wszystkim dobrem wspólnym narodu. Kultura polska jest dobrem, na którym opiera się życie duchowe Polaków. Ona wyodrębniła nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów. Stanowi bardziej niż siła materialna. Bardziej nawet niż granice polityczne. Wiadomo, że naród polski przetrwał przez

ciężką próbę utraty niepodległości, która trwała z górą sto lat – a mimo to spośród tej próby pozostał soba. Pozostał duchowo niepokoleń, ponieważ miał swoją kulturę.

Wiecej jeszcze. Moi kochani! wiemy, że w okresie najtragiczniejszym, w okresie rozbiorów, naród polski ze swoją kulturą ogromnie jeszcze ubogacił i pogłębił, bo tylko w ten sposób kultura, można ją zachować. (...) W dziejach kultury polskiej odwróciła się dusza narodu. Zżyła w nich jego dzieje. Jest ona nieustająca szkoła szczerego i uczciwego patriotyzmu. Właśnie dlatego też umie stawiać wymagania, umie podtrzymać ideały, bez których trudno człowiekowi ustąpić w swoją godność i siebie samego wychować”. Ojciec święty Jan Paweł II wielokrotnie zapewniał, że swoją duchową formację zawdzięcza polskiej kulturze, historii oraz (wtedy) chrześcijaństwu.

Z dziejów naszej Ojczyzny możemy zainwazować pewną prawdziwość. Otóż zawsze w czasach złowieszczych (okres zbrodni, okupacja, dyktando komunistyczne), za wszelką cenę dążono do atakowania polskiej świadomości. I zawsze strategia ta kończyła się totalnym fiaskiem. Pomimo ogromnych wysiłków nie udało się zniszczyć w sercach Polaków wiary w Boga, umiłowania Ojczyzny, a także osobistej godności i honoru. Po przemianach w 1989 roku, kiedy to na nowo odzyskaliśmy wolność, pojawiła się nowa strategia w niszczeniu narodowego ducha, która polegała na demoralizacji społeczeństwa. W imię wolności i tolerancji, żąda się prawa do pornografii, homoseksualizmu, narkomanii i zabijania nienarodzonych dzieci. Poprzez demoralizację dąży się do osłabienia, a w konsekwencji do całkowitego wyniszczenia życia publicznego katolickiego etosu. Wyrzucenie poza nawias życia społecznego wartości „Bóg, honor, Ojczyzna” jest zawładnięciem religijnym, kulturowym,

¹ Zob. S. Olejnik, „Wartości etyczne jako podstawa życia społecznego”, „Niedziela” 1997 nr 35, s. 1-4.

² Jan Paweł II, Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha, 3.06.1979r.

¹ Por. S. Wielgus, Królów Polski, miej nas w swojej opiece, „Nasz Dziennik” z 6.05.2004, s. 11.

politycznym, jak również i cywilizacyjnym. Jest ono wyrazem nihilizmu, który niszczy wszystko, co stanowi o sile i tożsamości naszego Narodu.

Wychowanie międzywojenne bardzo dobrze przygotowało polskie społeczeństwo do trudnych czasów II wojny światowej. A czas okupacji okazał się życiowym sprawdzianem dla ideałów przekazanych przez nauczycieli i wychowawców w okresie szkoły. Jedną z przedwojennych uczennic wspomina swoją szkołę: „Wówczas nie zastanawiałam się nad wypowiem naszej szkoły na kształtowanie naszej postawy i na nasz światopogląd. Dzisiaj jednak z całą pewnością twierdząc, że był on ogromny, szczególnie na uczennicę zamiejscową. Dokonywał się on zarówno na godzinach wychowawczych, jak i na lekcjach (szczególnie języka polskiego, historii, geografii, religii), a także na koncertach, sztukach teatralnych, na które chodziliśmy pod opieką profesorów. Budziły się wówczas i rozwijały w nas szlachetne i estetyczne uczucia, kształtował się światopogląd (w każdej niedzielę uczestniczyliśmy chętnie w mszy św. w kościele świątkowskim), kłótni, jak wiem, znakomita większość z nas pozostała wierna do dzisiaj. Naszej szkole zawdzięczamy szczerze uczucia patriotyczne (od 1940 r. byłam członkiem AK. W 1944-45, a nawet we wrześniu 1939 pracowałam w polskich szpitalach wojskowych), a słowa śp. Janka Romeckiego – „Bonawentury” – żołnierza harcerskiego batalionu AK „Zośka” (zginął 18 sierpnia 1944 r. w Powstaniu Warszawskim) – „Od rezygnacji w dobie klęski, lecz i od pręży w dzień zwycięski, od krzywd, lecz i od zemsty za nie, uchronił nas „Panie” – były i są także modlitwą i dewizą „Unitek”, nawet tych najbardziej pokrzywdzonych w Kraju, na Wschodzie i na Zachodzie. A to zawdzięczamy Unii, że po wojnie, bardzo dorosłe, szczególnie doświadczonym, prawie wszędzie uczyliśmy się (najczęściej pracując zawodowo, zdobywałyśmy maturę, studiowałyśmy), mimo że jako młodzież

starsza, która jak mówiono, że szkoły samącej wymyśla błędny światopogląd”, niechętnie byłbyśmy przyjmowane do szkół wyższych. Jednakże odpychane przez tak zwany „czynnik społeczny”, bez stypendiów, bo nie byłbyśmy członkami ZAMP-u, nieustraszenie walczylismy o dyplomy, o wiedeńskie, a później o ponowne wnieście do polskiego składu społecznie wartościowego, tego wszystkiego uczyli nas nasi profesorowie, nasza Unia”.

W związku ze zmianami społeczno-politycznymi, jakie dokonywały się w naszym kraju w ostatnich latach, rzeczwiście można stanowić pytanie, czy hasło „Bóg, honor, Ojczyzna” jest jeszcze aktualne, czy też nie należy go odłożyć do lamusa. Jeszcze raz chciałbym jednak podkreślić, że to zaszczytne hasło przekazywane wczesniejszym pokoleniom zawsze wydawało wspaniałe owoce, o czym mogą dzisiaj zaświadczyć chlubne karty z dziejów naszego narodu. I właśnie do tych chlubnych tradycji śmiało powinno nawiązywać również dzisiejsze szkolnictwo III Rzeczypospolitej.

Przebudowę naszego życia społecznego zacząć należy od przywrócenia za naczelna zasadę: „Bóg – honor – Ojczyzna”. Bez odrodzenia tych wartości, szczególnie w sercach młodego pokolenia, nie może być mowy o odnowie moralnej. Dlatego też za jedno z pierwszorzędných zadań pedagogiki winno być zwrócenie uwagi na wartości, które nie przemijają.

¹ A. Rukos, Późnowojenne Gimnazjum Żelazkie w latach 1921-1939, w: 70 lat Gimnazjum i Liceum im. Unii Lubelskiej w Lublinie 1921-1991. Wspomnienia wychowawców i pracowników szkół, red. E. Zawadzka-Komera, Lublin 1994, s. 52.